

ANNA ORYŃSKA

Zasady komunikowania w gwarze więziennej – tabu i eufemizmy

1. Geneza i funkcje podkultury więziennej

1.1. Znaczenie terminów

Terminu „podkultura” używamy w znaczeniu podanym przez Lornella¹, a więc są to: „ukształtowane tradycyjnie w pewnych grupach lub środowiskach ludzkich swoiste sposoby zachowania, modele wzajemnej komunikacji ze sobą członków grupy, styl życia, formy ekspresji, kierunek zainteresowań, upodobań, postawy społeczne, a nieraz także system wartości akceptowany w danym środowisku”.

Jako podstawowe składniki podkultury więziennej J. Kamiński i St. Milewski² wymieniają:

- niepisane, ale silne normy „drugiego życia”,
- tatuaż,
- gwara przestępcza, upodobanie do „czarnej” przestępczej poezji.

„Drugie życie” wspomniani autorzy definiują jako „zbiór zasad, swoisty system wartości i norm zachowania”, używając zamiennie terminu „grypsera”³. W węższym znaczeniu „grypsera” oznacza „specyficzną gwarę więzienną”. Jest ona, zdaniem autorów, „spoiwem «drugiego życia» w zakładach karnych”, jakby „narzeczem grup nieformalnych”, „nośnikiem negatywnych wartości”⁴. Używana jest nie tylko przez ludzi w zakładach poprawczych i karnych, ale także przez miejskie środowiska przestępcze i ludzi marginesu społecznego – jest wtedy wyrazem podkultury przestępczej lub „gitowskiej”. Tak więc autorzy używają terminu „grypsera” w trzech przynajmniej znaczeniach:

- „drugie życie”,
- gwara przestępcza,
- gwara więzienna.

J. Morawski⁵ definiuje „grypserę” jako „specjalny język (gwara więzienna)”. Podobnie

St. Kania⁶ oraz K. Stępnia⁷, który na podstawie analizy znaczenia terminów „grypsera, grypserka” w środowisku przestępczym w różnych rejonach kraju ustala, że oznaczają one „gwarę więzienną i gwarę przestępców młodocianych”. Także St. Milewski⁸ definiuje „grypserę” jako „gwarę przestępczą” powołując się na samych przestępców („swą gwarę nazywają grypserą”). Natomiast S. Królikowska⁹ wyrażając wątpliwość, czy istnieje „jedna gwarą właściwa wszystkim przestępcom” używa terminu „grypsera” w znaczeniu „gwara więzienna”.

W zebranych przeze mnie materiale językowym wyraz „grypsera” występuje zarówno w znaczeniu „gwara więzienna” jak i „więźniowie uczestniczący w ‘drugim życiu’ (czego przejawem jest posługiwanie się ‘grypserą’ – gwarą więzienną)”. W dalszej części pracy będziemy więc posługiwali się terminem „grypsera” w znaczeniu „gwara więzienna”.

Posługiwanie się przez więźniów grypserą jest – szczególnie przez autorów związanych z wymiarem sprawiedliwości – oceniane zdecydowanie negatywnie. Cytowani już J. Kamiński i St. Milewski określają zwalczanie i zapobieganie przejawom „drugiego życia” jako „jedno z najważniejszych zadań służby penitencjarnej”¹⁰. W innym cytowanym artykule St. Milewski wyraża pogląd, że gwara przestępcza „odzwierciedla patologię środowisk przestępczych”, że „odbija się w niej postawa umysłowa i moralna” tych środowisk, ich „negatywny stosunek do ogólnie uznanych norm społecznych”¹¹. Podobnie J. Morawski, analizując przyczyny posługiwania się gwarą więzienną, stwierdza: „Gwara jest wyrazem solidarności posługujących się nią przestępców, a jednocześnie pewnym stopniem wtajemniczenia. Użycie jej daje poczucie mocy, pewności, bezpieczeństwa i odrębności”, a więc – konkluduje autor – „przyswojenie gwary przez więźnia jest niepożądane z wychowawczego punktu widzenia”¹². „Grupa więźniów używających grypsery – grypserzy – pisze w innym artykule J. Morawski¹³ – manifestacyjnie podkreśla swoją odrębność od pozostałych. Są dumni z faktu, że czymś różnią się od innych więźniów, cieszą się, czują się ważni, gdy mogą naokoło rzucić niezrozumiałymi wyrazami”.

Powyższe cytaty wskazują na to, że posiadanie własnego modelu komunikacji pozwala na zaspokojenie wielu potrzeb psychicznych więźnia. Należą tu takie potrzeby jak bezpieczeństwo, przynależności, znaczenia itd., które są uważane za podstawowe potrzeby psychiczne człowieka.

1.2. Gwara więzienna a potrzeby psychiczne

Cechą charakterystyczną psychiki człowieka pozbawionego wolności jest lęk o dużym i bardzo dużym nasileniu. Towarzyszą mu uczucie opozycji, buntu, agresywności o dużym nasileniu i różnych ukierunkowaniach (przeciw sobie, przeciw innym, przeciw sobie i innym)¹⁴.

„Reakcją na pozbawienie wolności staje się otepienie lub walka o własne znaczenie. Walka ta przebiega zgodnie z zasadami uznawanymi przez przestępców – pisze H. Świda. Jedną z form tej walki jest stwarzanie silnej, dumnej społeczności przestępczej, z podkreśleniem swego znaczenia, godności i odrębności, z uznaniem przestępczej hierarchii i zasług. Zasada hierarchii, istniejąca w tym środowisku na wolności, a bardzo wzmocniona w więzieniu, pozwala przeżywać poczucie przewagi przez znęcanie się nad kolegami o tzw. ‘niższej pozycji’. Inną formą przeżycia własnego człowieczeństwa i znalezienia ujścia dla nerwicowego rozmachu jest omijanie nawet drobnych ograniczeń i agresja wobec administracji”¹⁵.

Gwara więzienna „nie jest – jak trafnie zauważa J. Morawski w innym artykule¹⁶ –

rodzajem szyfru, używanym tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy zachodzi potrzeba tajnego skomunikowania się. Jest zjawiskiem społecznym, koniecznym wytworem kultury społeczności przestępczych”. Jest więc „wynikiem przystosowania się pewnych jednostek ludzkich do życia w izolacji, stanowi produkt określonego układu społecznego” – powiada S. Królikowska¹⁷. Grypsera jest więc zjawiskiem kulturowym, językiem szczególnie, bo poddanej izolacji, podkultury więziennej.

Warto w tym miejscu powołać poglądy B. Geremka na temat „peryferyjnych form językowych”¹⁸, do których należy gwara więzienna. Autor, wskazuje na istnienie – oprócz języka etnicznego (kodu ogólnego) – subkodów obsługujących poszczególne środowiska społeczne, nazywa je żargonami. Żargon jest więc „tworem świadomym i celowym, poprzez który realizuje się zamknięcie grupy w stosunku do społeczeństwa globalnego”¹⁹. Przerwywając powszechność komunikacji językowej pomiędzy ludźmi tej samej wspólnoty etnicznej, ustanawia się jednocześnie intymną więź porozumienia w ramach określonej grupy. Podstawą społecznego funkcjonowania żargonu jest potrzeba sekretu, bowiem każda mała grupa ma tendencję do zamknięcia jej przestrzeni społecznej (dotyczy to także zachowań językowych). Przyczyną tego jest afirmacja poczucia wyższości i świadomość własnej marginalności.

Tryb życia grup marginesu społecznego, polegający na notorycznym naruszaniu norm społecznych, wymagał skrytych środków porozumienia – specjalnych kodów słownych i gestowych. Znajomość gwary przestępczej, podobnie jak tatuaż, jest zewnętrznym znakiem przynależności do tych grup, „znakiem odbytej inicjacji”²⁰. Posługiwanie się nią społeczeństwo odbiera jako sygnał obcości jej nosiciela, grupa zamknięta zaś – „jako odwołanie się do jej solidarności”. Żargon więc zastępuje inne formy (np. instytucjonalne) więzi grupowej. „Z odrębności poniżającej czyni wywyższenie i przywilej”²¹. Istnienie żargonu jest więc niejako „narzędziem porządkowania społecznej wizji świata”. Pozwala traktować ludzi marginesu „nie tylko jako odmieńców, ale i przestępców in potentia lub in actu, nawet gdyby nie naruszali prawa”²².

To stereotypowe przekonanie reprezentują wspomniani wyżej autorzy, postulujący zwalczanie używania przez więźniów grypsery. Działanie to jest z góry skazane na niepowodzenie, bowiem u podstaw istnienia subkodu służącego podkulturze więziennej leżą niezwykle istotne przyczyny psychologiczne i socjologiczne.

Często zwraca się uwagę na brutalność, wulgarność słownictwa gwary więziennej, na „nieproporcjonalnie dużo słów o treści erotycznej”²³, związanych z prostytutką i życiem seksualnym, wiążąc to z poziomem moralnym jej użytkowników²⁴, a pomijając wpływ jednopłciowej izolacji i zahamowania możliwości normalnego życia płciowego człowieka. Popęd płciowy należy do najważniejszych popędów. Wyłączenie człowieka z normalnych warunków jej zaspokojenia prowadzi do patologizacji tej sfery życia poprzez kontakty homo- lub psuedohomoseksualne²⁵. Znajduje to w oczywisty sposób odbicie w języku. Podobnie zresztą – choć w mniejszym stopniu – dzieje się w gwarze żołnierskiej.

1.3. „Antropologia przestrzeni” a podkultura więzienna

W dotychczasowych rozważaniach teoretycznych nad genezą i naturą „drugiego życia” jako „kolektywnej reakcji adaptacyjnej” więźniów do systemu represyjno-izolacyjnego²⁶ nie dostrzegano problemów związanych z przestrzennym zachowaniem człowieka; nie dostrzeżono tego, że „kameralna przestrzeń wokół nas staje się źródłem psychicznego dobrobytu lub psychicznych cierpień”²⁷.

„Antropologią przestrzeni”, czyli postrzeganiem przez człowieka przestrzeni społecznej i indywidualnej, pojętej jako wytwór kultury zajmuje się Edward T. Hall, proponując termin „proksemika” jako „nazwę dla obserwacji i teorii posługiwania się przestrzenią przez człowieka”²⁸. Zakładając, że u podstaw kultury proksemicznej leży przeszłość biologiczna człowieka i jego uwarunkowania fizjologiczne, autor wychodzi od opisu zachowań przestrzennych zwierząt. Zwierzęta dzieli na gatunki kontaktujące się i nie kontaktujące się – jedne „gromadzą się razem i potrzebują fizycznego kontaktu między sobą”, inne zaś unikają stykania się²⁹. Wiąże się to z pojęciem terytorialności, tj. mechanizmów, które regulują zagęszczenie osobników jednego gatunku na danym terenie. Natomiast odległości pomiędzy poszczególnymi osobnikami regulują mechanizmy dystansu. Dwa z nich: dystans ucieczki (odległość, na jaką może zbliżyć się intruz) i dystans krytyczny (strefa oddzielająca odległość ucieczki od odległości ataku) – występują zazwyczaj wtedy, gdy stykają się ze sobą osobniki różnych gatunków, podczas gdy dystans osobniczy (indywidualny) i dystans społeczny zaobserwować można tylko pomiędzy egzemplarzami tego samego gatunku³⁰. Nadmierne zagęszczenie populacji zwierząt na danym terytorium powoduje zaburzenie w ich zachowaniu („Bagno behawioralne”)³¹, a także zmiany fizjologiczne, prowadzące do masowej śmierci. U podłoża tych zmian fizjologicznych leży reakcja organizmu na stres związany z przegęszczeniem. Badania nad mechanizmem biochemicznym stresu wykazały, że wiąże się on ze zwiększonym zapotrzebowaniem organizmu na energię, której źródłem jest cukier we krwi. Jeżeli wielokrotne zapotrzebowanie wyczerpie zapas nagromadzonego cukru, dochodzi do zaburzeń hormonalnych nazywanych szokiem, którego pogłębienie prowadzi do zgonu³².

W stosunku do człowieka E. Hall rozróżnia cztery dystanse. Są to: dystans intymny, dystans indywidualny, dystans społeczny, dystans publiczny. Cywilizując się człowiek w znacznym stopniu zredukował dystans ucieczki, lecz naruszenie jego dystansu indywidualnego przez intruza powoduje – w najlepszym wypadku – uczucie irytacji, zażenowania itp. Stłoczenie większej liczby osobników na tej samej przestrzeni możliwe jest pod warunkiem, że czują się one bezpiecznie, a ich instynkty agresji są nadzorowane. „Kiedy jednak człowiek zaczyna obawiać się innych ludzi, strach skłania go do szukania dróg ucieczki, powodując eksplozywny wzrost potrzeby przestrzeni”³³. Ciągły stres wywołany jej ograniczeniem powoduje patologiczne zjawiska społeczne, utratę zdrowia, zmęczenie psychiczne, bowiem życie w zatłoczeniu oznacza zwykle większe zaangażowanie zmysłowe³⁴.

Człowiek ma integralną potrzebę odseparowania się co jakiś czas od innych, czego nie może zrealizować w warunkach więziennych. Do najdalejleżących aspektów życia więziennego należy ciągła obecność innych więźniów stłoczonych do granic fizycznej możliwości w celach, które opuszcza się tylko przez kilkanaście minut na dobę. „Człowiek zamknięty w klatce parszywieje, dobre cechy własnego charakteru, których konstatacja jest tak krzepiąca w osamotnieniu, schodzą w cień. Z przerażeniem widzisz, że coraz bardziej biorą w tobie górę złe, destrukcyjne emocje i postawy: bunt, przekora, pogarda dla współtowarzyszy, złośliwość, hurtowa relatywizacja lub wręcz negacja norm wyższej moralności, pochwała obłudy i cynizm, służalstwo, kult prymitywnego cwaniactwa. Wszystko to szerzy się i postępuje na zasadzie zwierciadlanego odbicia w tłoku cel, który stwarza idealne warunki dla wzajemnych negliżów psychicznych – często z pogranicza ekshibicji i budzącej odrazę psychicznej osmozy” – pisze Marek Lewandowski w książce *Po wyroku*, powstałej w warunkach więziennych³⁵.

Często jedyną możliwością wydostania się z tej dusznej atmosfery jest popełnienie jakiegoś przewinienia, które powoduje karę w celi izolacyjnej, albo samouszkodzenie,

które z kolei umożliwia czasowe przeniesienie do izby chorych o teoretycznie lepszych warunkach. Przeciążenie organizmu człowieka poprzez ciągłe działania stresu wynikłego z przeżyczeń (w połączeniu z innymi stresami) powoduje, że czasem niewielki bodziec daje reakcję niewspółmierną, np. ostro zwrócona uwaga przez strażnika może stać się przyczyną próby samobójczej³⁶.

Zakłady penitencjarne noszą cechy „instytucji totalnych, tzn. takich, w których „duża liczba osób żyje i pracuje w odcięciu od szerszego społeczeństwa. Trzy «sfery życia» – praca, zabawa, sen, które są zazwyczaj rozdzielone, w instytucji totalnej realizowane są zawsze w tym samym miejscu, wśród tych samych ludzi i pod jednym zarządem”³⁷. Pojęcie „instytucji totalnej” powstało na gruncie amerykańskim, nie brano więc pod uwagę, że do tych „trzech sfer życia” w warunkach polskich zakładów penitencjarnych zaliczyć należy także spożywanie posiłków i wykonywanie czynności fizjologicznych i higienicznych.

Tak więc „instytucja totalna” burzy tzw. „przestrzeń trwałą”, która wg Halla jest „materialną ekstensją terytorialności”³⁸. Zwykle w naszej kulturze wnętrze mieszkalne jest zorganizowane przestrzennie. Znajdują się w nim pomieszczenia służące określonym funkcjom, np. przygotowanie posiłków, jedzenie, prowadzenie życia towarzyskiego, odpoczynek, prokreacja, a także cele higieniczne. Przeniesienie wytworów lub czynności, związanych z jedną przestrzenią do drugiej, jest natychmiast zauważalne i negatywnie oceniane³⁹, np. nie do pomyślenia jest jedzenie w ubikacji, przechowywanie żywności w łazience, lub sadzanie dziecka na nocniku w jadalni, gdy goście zasiedli do stołu... W warunkach więziennych cela spełnia wszystkie funkcje jednocześnie: jest zarazem sypialnią i ubikacją, łazienką i jadalnią itp.

Konieczne więc stają się pewne zachowania werbalne, które umożliwiają życie w takich warunkach.

1.4. Modele teoretyczne genezy podkultury więziennej

W rozważaniach nad genezą i funkcjami podkultury więziennej rozróżnić można dwa modele:

- a) model importacji,
- b) model deprywacji⁴⁰.

Pierwszy z nich wyraża pogląd, że na powstanie i negatywne przejawy podkultury zakładów penitencjarnych odpowiedzialna jest podkultura przestępcza funkcjonująca na wolności i zakład nie może mieć na to wpływu. Pozostają więc działania represyjne, z góry skazane na niepowodzenie, gdyż „walczyć z faktem kulturowym trzeba nie represją, lecz tworzeniem kultury – pełnym szacunku dla wartości zastanych, którymi z pewnością są: przynależność, zależność, miłość”⁴¹.

W dotychczasowych rozważaniach staraliśmy się udowodnić słuszność drugiego z modeli, wskazując na psychologiczne, socjologiczne, biologiczne, a w końcu proksemiczne przyczyny istnienia „drugiego życia”.

Niech ostatecznym argumentem będzie powołanie przykładu eksperymentu wychowawczego w więziennictwie, przeprowadzonego w latach 1958–1959 w Zakładzie Karnym Specjalnym dla Młodocianych Mężczyzn w Szczypiornie koło Kalisza pod kierunkiem Katedry Pedagogiki Ogólnej Uniwersytetu Warszawskiego (prof. dra B. Suchodolskiego) i Katedry Prawa Karnego Uniwersytetu Wrocławskiego (prof. dra W. Świdy)⁴². Zgromadzono tam więźniów w wieku od lat 17 do 24, skazanych na

długoterminowe kary pozbawienia wolności, którym pozostał jeszcze do odbycia przynajmniej 3-letni wyrok. Byli to tzw. więźniowie „trudni” – zdemoralizowani, psychopatyczni. Stworzono im warunki zupełnie odmienne od warunków więziennych. „Urządzenia wewnątrz zakładu nie przypominają urzędzeń więziennych, lecz raczej urządzenia internatowe. Zamiast okutych drzwi z ogromną zasuwą, zamkiem i «judaszem» – normalne drzwi ze zwykłą klamką, otwarte w dzień i w nocy. Zamiast małych, okratowanych okienek, przez które widać zaledwie skrawek nieba – duże weneckie okna bez krat, przez które można wyglądać, ile się chce i kiedy się chce (...)

Zamiast miski i kubła – fazienki i ubikacje. Stoły służą jedynie do nauki i czytania, je się w stołówkach.

Poza drutem ogradzającym teren nie ma wewnątrz zakładu żadnych innych drutów czy murów. Zniesiono też nazwę *c e l a*, budzącą wiele nieprzyjemnych skojarzeń, zastępując ją nazwą *s a l a* lub *s y p i a l n i a*. Sale te młodociani w granicach określonych regulaminem mogli urządzać według własnego upodobania⁴³, a nawet – pod koniec eksperymentu – zamieszkiwać w nich w dobrowolnie dobranych grupach koleżeńskich.

Otrzymali oni prawo poruszania się po całym terenie zakładu. Stosowano także przepustki poza teren zakładu.

Ojcowski stosunek administracji do inkarcerowanych, nauka atrakcyjnego i intratnego zawodu, udział w zespołach zainteresowań (sport, działalność artystyczna, klubowa) dał bardzo dobre wyniki wychowawcze, chociaż oprócz wysokiego stopnia zdemoralizowania, który doprowadził tych młodych ludzi za kraty więzienia, dotknięci już byli objawami prizonizacji, np. „chodzili w kółko po sypialni, po korytarzu, po placu jak przyzwyczaili się chodzić w swojej więziennej celi⁴⁴”.

Młodociani przestępcy „... w atmosferze swobody, dobroci, naturalności i troskliwości o ich dobro, uspokoili się nerwowo, zaczęli normalnie patrzeć, poruszać się i śmiać, zachowywać się tak, jak ludzie na wolności. Znikł lęk i ostrożność tkwiące dotąd u podłoża każdego ich czynu, zginął sztywny automatyzm poruszeń⁴⁵”.

Tak więc zaspokojenie potrzeb psychicznych, społecznych i proksemicznych więźniów zahamowało rozwój „drugiego życia”, a także ich związki z podkulturą przestępczą.

Greshman M. Sykes wymienia pięć głównych dolegliwości uwięzienia: a) pozbawienie wolności, b) pozbawienie udogodnień materialnych, c) pozbawienie kontaktów heteroseksualnych, d) pozbawienie autonomii, e) pozbawienie poczucia bezpieczeństwa⁴⁶.

B. Waligóra wymienia cztery następujące negatywne czynniki izolacji więziennej: a) deprywacja sensoryczna, b) frustracja i deprywacja potrzeb, c) deprecjacja godności, d) zagrożenia⁴⁷.

Wszystkie one – jak próbowaliśmy wykazać – leżą u podstaw podkultury więziennej, której jednym z przejawów jest język – gwara więzienna.

2. Zasady komunikacji w gwarze więziennej fundamentem podkultury więziennej

A. Pilinow i J. Wasilewski⁴⁸ wskazują trafnie na to, że system formalny zakładu penitencjarnego jest manipulowalny – istnieje możliwość uzyskania nagrody (korzyści) przez markowanie podporządkowania się systemowi (np. regulaminowi), podporządkowując się

de facto zasadom „drugiego życia”, nie kontrolowanego przez system formalny. Natomiast system podkultury więziennej jest niemanipulowany – nie ma możliwości „udawania” zachowania nagradzanego. System ten powstaje bowiem w „instytucji totalnej”, gdzie nie ma sfery prywatności – wszystkie sprawy załatwiane są na „forum publicznym”, kontrola trwa przez całą dobę.

Szczególne role w subkulturze więziennej przypada komunikacji językowej. Mówienie jest bowiem jedyną dziedziną aktywności ludzkiej, nie dającą się podporządkować systemowi formalnemu. Fundamentem subkultury więziennej są więc ukształtowane na jej gruncie specyficzne modele wzajemnej komunikacji (z kim, kiedy i w jakich okolicznościach można się komunikować, jakiego języka winno się używać, co wypada, a czego nie wypada mówić itp.). Służą one stratyfikacji społecznej, gdyż chronią istnienie grup nieformalnych, kanalizują agresję i – jak wskazuje St. Bernalewski – dają: „możliwość realizacji osobowości i więzi społecznych na najprymitywniejszym poziomie”, „poczucie mocy twórczej”, pozwalają na podejmowanie działań, które przynoszą rzeczywisty efekt: coś się dzieje⁴⁹. Słowa mają bowiem moc degradowania społecznego lub określania czyjejs niskiej pozycji (tzw. „bluzgi”), a więc przy pomocy słowa można kreować pewną nową rzeczywistość, np. sprawić, że ktoś znajdzie się poza nawiasem uprzywilejowanej grupy społeczności nieformalnej.

2.1. Pojęcie tabu

Szczególne istotną zasadą komunikacji językowej w subkulturze więziennej jest działanie tabu.

Pojęciem tabu zwykło się określać różnego rodzaju, typu zakazy występujące w wielu przejawach życia społeczeństw prymitywnych. Podłożem zakazów tabuistycznych i strażnikiem wpływających z nich norm społecznych była magiczna koncepcja świata. Z tabu pierwotnego wywodzi się tabu nowożytnie, które – zdaniem St. Widłaka – „w nowoczesnych warunkach życia społecznego znacznie rozszerzyło swój zakres i stanowi dziś szeroko rozbudowany system zakazów obyczajowych, tworzących nader skomplikowany, zmienny w czasie i przestrzeni aparat norm społeczno-towarzyskich – również w odniesieniu do języka – niezależnie zupełnie z punktu widzenia opisowego od swego genetycznego podłoża”⁵⁰. Na straży tak rozumianych nowożytnych norm tabuistycznych stoi kontrola społeczna, cenzura językowa.

2.2. Podział dziedzin tabu

Przedmiotem naszego zainteresowania jest tabu w węższym rozumieniu – tabu językowe. St. Widłak dokonał podziału przyczyn zakazu językowego na cztery grupy:

- a) wierzenia religijne, magia, strach, zabobon,
- b) przyzwoitość, skromność, wstyd,
- c) delikatność, uprzejmość, współczucie, litość,
- d) roztropność, przezorność, megalomania, spryt, interes⁵¹.

Pojęcie tabuizowane wymaga substytutu eufemistycznego.

Przeglądu eufemizmów w języku potocznym dokonała M. Szewcow-Szewczyk, dokonując przy tym podziału wg zaproponowanych przez Widłaka czterech motywów tabu językowego⁵².

3. Funkcja norm tabuistycznych w gwarze więziennej

Działanie tabu językowego w subkulturze więziennej ma na celu:

- a) eliminację poczucia zagrożenia,
- b) wydzielenie sfery impurum,
- c) ochronę sfery sacrum,
- d) stratyfikację społeczną inkarcerowanych, etykietę językową.

W przybliżeniu mieszczą się w nich wyliczone przez St. Widłaka cztery grupy przyczyn zakazu językowego.

3.1. Eliminacja poczucia zagrożenia

Cechą charakterystyczną psychiki człowieka pozbawionego wolności jest duże nasilenie lęku i związanej z nim agresji. Wyrazem inhibicji w stosunku do osób, przedmiotów czy zjawisk wywołujących poczucie zagrożenia, jest unikanie ich nazw, gdyż działają one na wyobraźnię równie sugestywnie jak odpowiadające im desygnaty.

Jedną z najstarszych norm tabuistycznych jest unikanie nazw przypominających grozę śmierci. W gwarze więziennej używa się więc różnych eufemizmów, często żartobliwych, np. umrzeć – wyjechać bramą gospodarczą z kartką u nogi, przekręcić się i in.; powiesić się – rzucić się na linę; kara śmierci – wyhuśtanie; wykonać karę śmierci – wyhuścić, wydyndać.

Więzień używa także żartobliwych eufemizmów w odniesieniu do innych zagrożeń; pomniejsza w ten sposób przynajmniej formalnie ich zdolność wywoływania lęku i tworzy wokół nich atmosferę pewnej codzienności, zwyczajności. Takie zachowania językowe podobne są do żartobliwego nadawania nazw krowa, szafa, pukawka itp. budzącym grozę hitlerowskim środkiem ogniowym podczas ostatniej wojny⁵³. Nazwanie więc firankami czy patykami krat w oknach, a budzących lęk i odrazę szczurów – dziećmi naczelnika wywołuje atmosferę pewnego „zadomowienia”. Podobnie bagatelizujący charakter mają następujące eufemizmy: załapać się na oklep, na bęcki – zostać pobitym; zapudłować, zapuszkować, brać na przechowanie – aresztować oraz żartobliwe, pocieszające sentencje: rok nie wyrok, dwa lata jak dla brata; apel, szama, kima i już dnia nie ma; amenia nie wyjęta, amnecha bank i in.

3.2. Wdzielenie sfer impurum i sacrum

Obserwacja życia człowieka w warunkach zakładów penitencjarnych (lub ogólnie „instytucji totalnej”) daje przykłady tego, jak pewne zachowania werbalne i zakazy tabuistyczne zastępują niejako zdegradowaną „przestrzeń trwałą” lub próbują odbudować, nie istniejący z powodu przegęszczenia cel, dystans indywidualny czy społeczny w kontaktach międzyludzkich.

Człowiek ma integralną potrzebę odseparowania się co jakiś czas lub w określonych sytuacjach (np. podczas załatwiania potrzeb fizjologicznych, odpoczynku itp.), czego nie może zrealizować w warunkach więziennych. Obserwujemy więc w gwarze więziennej dość liczne zachowania werbalne, służące symbolicznemu odseparowaniu się współwięźniów, np. odknaj, spadaj, spadowa, zjeżdżaj, zwijaj wity, daj se siana, nie ma

cię itp. Proponuję tego typu wyrażenia nazwać pełniącymi funkcję *e k s k l u z j i*. Wyrażenia tego typu chronią tabu dystansu indywidualnego, tworzą jego namiastkę. Oczywiście jest, że na wezwanie „odknaj”, współwięzień nie może nigdzie odejść. Nadawca tego wezwania sygnalizuje więc jedynie, że zostało naruszone tabu jego dystansu indywidualnego, co wywołuje jego dezaprobatę.

Ważną rolę odgrywają w tej sytuacji społecznej i proksemicznej koegzystujące w pojęciu tabu dwa przeciwstawne elementy: *impurum* (nieczysty) i *sacrum* (uświęcony).

3.2.1. Wydzielenie sfery *impurum*

Podobnie jak w języku potocznym, w gwarze więziennej unika się wymawiania nazw czynności fizjologicznych, nazw związanych z życiem płciowym oraz nazw narządów płciowych. Tabu obejmuje nie tylko czynności fizjologiczne, ale i miejsce ich wykonywania. Istnieje wiele eufemistycznych nazw klozetu np. bardacha, dzban, kibel, skuter, ślepy, tron, wojtek itp. oraz czynności fizjologicznych np. siadać na kibel, skuter, tron; nakarmić wojtkę, ślepego; odkasztanić się, wykręcić szmatę, i czynności wypuszczenia gazów odbytnicą np. figiel, psota, żart.

Współwięzień, korzystający z klozetu, nie może w tym czasie do nikogo się odzywać, ale także nikt z obecnych nie może go zagadnąć. W ten sposób powstaje jakby nie istniejący parawan oddzielający go od pozostałej części celi. Pozostali nie mogą wtedy ani jeść, ani palić papierosów pod groźbą nieodwracalnego „zbrudzenia się”. Konieczne jest więc sygnalizowanie chęci użycia klozetu, choćby tylko podniesieniem sedesu w celu opróżnienia popielniczki, poprzez wypowiedzenie rytualnego ostrzeżenia np. „nie szamać, nie jarać, bardacha” lub równoznacznego. Podobnie wymagane przez grypserski *savoir-vivre* jest uprzedzenie o zamiarze wypuszczenia gazów odbytnicą poprzez rytualne formułki np. „Nie szamać, pula” itp.

Część celi, w której znajduje się klozet, jest sferą *impurum*, a więc wielkim poniżeniem współwięźnia – frajera jest zmuszenie go do ciągłego przebywania w tym rejonie i spożywania posiłku siedząc na „kiblu”, a nie z innymi przy stole.

Podobnie jak w języku potocznym, największe tabu stanowi sfera kontaktów seksualnych. Wyłączenie człowieka, pozbawionego wolności, z normalnych warunków zaspokojenia popędu płciowego, prowadzi do patologicznych kontaktów homo- i pseudohomoseksualnych. Homoseksualista bierny (cwel, dmuchany, dobry, kochany, padluch, parówa, rura) traktowany jest jako „nieczysty”, budzący wstręt i pogardę. Każdy przedmiot przez niego dotknięty staje się także *impurum* – brudny, przecwelonny, skrzywiony i ma magiczną moc „zbrudzenia” tego, kto go z kolei dotknie. Można więc „zbrudzić się” przyjmując papierosa od „cwela” lub przytykając usta do kranu, z którego przedtem pił „cwel”. Przyczyną „sfrajerowania” jest także donosicielstwo.

Szereg nazw eufemistycznych mają także techniki stosunków pederastycznych oraz narządy płciowe, np. penis – gruby, kindybał, łysy, kodżak, mały itp. W miarę zużywania się wartości eufemistycznej tych wyrazów, zostają one zastąpione przez inne.

Istnieją także pewne słowa „nieczyste”, tzw. bluzgi, mające magiczną moc bezczeszczenia przedmiotów i ludzi. „Swoją nieczystość zawdzięczają one skojarzeniom ze sferą seksualną, szczególnie z męskimi narządami płciowymi i stosunkiem homoseksualnym, bądź z rolą i osobą przedstawiciela aparatu nacisku społecznego – sądu, milicji, administracji więziennej”⁵⁴. Słowa te objęte są bezwzględny tabu językowym, ich użycie może ubliżyć wypowiadającemu je lub tym, do których jest skierowane (jeśli są oni „ludźmi”

tzn. członkami uprzywilejowanej grupy nieformalnej inkarcerowanych). Do bluzgów należą np. wyrazy: dobry, dobrze, figiel, gruby, kochany, koniec, łysy, mały, posuwać, psota, syberyjski, żart, a także i te, które potocznie uważane są za wulgarne.

3.2.2. *Ochrona sfery sacrum*

Z pojęciem sacrum (git, gitny) kojarzą się osoby należące do uprzywilejowanej nieformalnej grupy inkarcerowanych (ludzie), jedzenie, naczynia i miejsce do jedzenia, palenia tytoniu, papierosy i in. Ochronie tej sfery sacrum służą pewne wyrażenia rytualne wypowiedziane – jak już o tym była mowa – w określonych sytuacjach.

Przed magicznym działaniem bluzgów „ludzie” mogą uchronić się dzięki znajomości formuł „kiciorowania” lub „zastawiania się” tzn. przerzucenia szkodliwych skutków bluzgu na jego nadawcę. Należy bezwzględnie unikać wyrazów należących do bluzgów, a więc zamiast „dobry” mówić „gitny”, zamiast „gruby” – „spaślak, spaśły”, zamiast „mały” – „mikry”, „koniec” – „kraniec”, „posuwać” – „przesuwać” itd. Gdyby jednak ktoś z „ludzi” nieopatrznie wypowiedział „nieczyste” słowo, może je niejako unieszkodliwić poprzez wypowiedzenie przez niego i innych odpowiedniej formułki np. „z kiciorem”, aby je „zkiciorować”, tzn. odebrać mi magiczną moc szkodenia. W przeciwnym wypadku bluzg może się komuś „przyjąć”, przez co zostaje on wyłączony poza nawias społeczności „ludzi”, czyli „sfrajerowany”.

Umiejętność „kiciorowania” jest znakiem przynależności do społeczności „ludzi”, dowodem odbytej inicjacji. Możliwa jest swoista szermierka słów w celu sprawdzenia stopnia wtajemniczenia przeciwnika. Partnerzy takiego pojedynku słownego popisują się umiejętnością odrzucenia od siebie bluzgu przy pomocy wypowiedzianych odpowiednich formuł, jednocześnie obciążając magicznymi skutkami jego działania przeciwnika. Przykład takiego dialogu podał m. in. K. Stępiak w bardzo interesującym artykule na temat magii językowej w świecie przestępczym⁵⁵. Do tzw. „odzywek, zastawek”, czyli wyrażen służących przerzuceniu mocy działania bluzgu na przeciwnika należą np. ze zwrotem, z kołowrotem, z abarotem, bez abarotu, bez zwrotu i wiele innych.

Ochronie sfery sacrum służą także zaklęcia i przysięgi (zastawki), które wypowiada się w sytuacjach konfliktowych lub momentach uroczystych. Jest to forma uroczystego zobowiązania dotrzymania danego słowa, gwarantowania prawdomówności itp., np. *prawilnie nawijam, prawie bez kicioru, jak pragnę wolności i in.*⁵⁶.

3.3. *Stratyfikacja społeczna inkarcerowanych, etykieta językowa*

3.3.1. *Podział na „ludzi” i „frajarów”*

Subkulturę więzienną cechuje sztywny podział na dwie grupy społeczności nieformalnej: dominującą i uprzywilejowaną – ludzi i całkowicie im podporządkowaną – frajarów. S. Bernalewski wskazuje na to, że „system gryperski zaprowadza porządek społeczny, kanalizuje agresję, wskazuje sposoby zaspokajania potrzeb seksualnych, daje poczucie względnego bezpieczeństwa (...)”⁵⁷. System ten utrzymywany jest nie siłą, lecz magią językową. Była już mowa o bluzgach, które mają magiczną moc degradowania społecznego „ludzi”, jeśli są wypowiedziane przez „ludzi”. Natomiast bluzgi wypowiedziane przez „frajarów” w stosunku do „ludzi” nie mają swojej mocy, „nie przyjmują się” i – przeciwnie

– „frajerom” „przyjmuje się” każdy bluzg. Tak więc przy pomocy zachowań werbalnych można sprawić trwały skutek społeczny – podział na dwie antagonistyczne grupy nieformalne. Bluzgi w stosunku do „frajerów” służą więc określeniu ich niskiej pozycji społecznej, z którą wiążą się m. in. ograniczenia w możliwości swobodnego podejmowania i prowadzenia komunikacji językowej. „Frajerzy”, a szczególnie ich najniższa, najbardziej pogardzana kategoria – „cwele”, nie mogą odzywać się do „ludzi”, lecz jedynie odpowiadać na ich pytania. „Człowiek”, który zostanie umieszczony w celi z „frajerami”, powinien możliwie najprędzej pod bitym pretekstem zwrócić się do władz penitencjarnych o przeniesienie do innej celi pod groźbą „sfracjerowania się”.

3.3.2. Etykieta językowa

Sposoby zwracania się więźniów do funkcjonariuszy Służby Więziennej mają charakter zbliżony do etykiety językowej w języku potocznym. Między sobą nazywają ich oni klawiszami, gadami, lecz zwracając się do nich używają formy panie oddziałowy, a nawet przypochlebnie panie oddziałkowy, panie dowódco, wodzu, co uzasadnione jest faktem, że funkcjonariusze SW są umundurowani i posiadają na naramiennikach dystynkcje takie jak funkcjonariusze MO. Warto w tym miejscu przytoczyć z języka potocznego przypochlebne zwracanie się do milicjanta per „panie władza”, podczas gdy o milicjancie mówi się „głina”.

4. Zakończenie

Subkultura więzienna jest wyrazem „kolektywnej reakcji adaptacyjnej” inkarcerowanych do systemu represyjno-izolacyjnego. Wśród przyczyn jej powstania można wymienić: psychologiczne (poczucie zagrożenia, deprecjacja godności, frustracja i deprywacja potrzeb), socjologiczne (przymus interakcji społecznej, której w naturalnych warunkach dało by się uniknąć np. z osobą budzącą lęk lub odrazę; potrzeby ludyczne – dziania się czegoś w monotonnym życiu więziennym, twórczego działania), biologiczne (jednopłciowa izolacja i zahamowanie możliwości heteroseksualnego życia płciowego), proksemiczne (degradacja przestrzeni trwałej, naruszenie dystansu indywidualnego i społecznego). Podstawą subkultury więziennej są specyficzne modele komunikacyjne zarówno werbalne, jak i pozawerbalne. Szczególnie ważną rolę odgrywa w nich zasada tabuizowania; działanie tabu chroni istnienie grup nieformalnych, łagodzi dolegliwości związane z brakiem przestrzeni, możliwości wyizolowania się, prywatności, kanalizuje agresję, daje poczucie bezpieczeństwa i przynależności do pewnej grupy społecznej.

Opisane zasady komunikowania w gwarze więziennej są faktami kulturowymi i jako takie nie mogą być przedmiotem ocen wartościujących.

Przypisy

- ¹ K. L o r n e l l, Zarys kryminologii ogólnej, Warszawa 1973, s.201.
- ² J. K a m i ń s k i, St. M i l e w s k i, Resocjalizacja skazanych, Poradnik dla kuratorów sądowych, Warszawa 1979, s.110.
- ³ *ibid.*, s.114.
- ⁴ *ibid.*, s.119.
- ⁵ J. M o r a w s k i, Młodociani „grypserzy”. (Pragmatyczne i semantyczne aspekty gwary więziennej), „Przegląd Penitencjarny” 1968, VI, nr 4/20/, s.39–44.
- ⁶ St. K a n i a, Grypsersa, „Poradnik Językowy” 1972, nr 10, s.597.
- ⁷ K. S t ę p n i a k, Nazwy gwary złodziejskiej, „Poradnik Językowy” 1973, z.4, s.213.
- ⁸ St. M i l e w s k i, Gwara przestępcza i jej przenikanie do języka ogólnego, „Poradnik językowy” 1971, z.2, s.93.
- ⁹ S. K r ó l i k o w s k a, O współczesnym słownictwie przestępców, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, Nauki Humanistyczno-społeczne, Seria I, z.110, Łódź 1975, s.56.
- ¹⁰ J. K a m i ń s k i, St. M i l e w s k i, *op. cit.*, s.113.
- ¹¹ St. M i l e w s k i, *op. cit.*, s.92.
- ¹² J. M o r a w s k i, Z problematyki nielegalnych kontaktów – porozumiewania się w więzieniu, „Przegląd Penitencjarny” 1965, nr 1/5, s.10–11.
- ¹³ J. M o r a w s k i, Młodociani „grypserzy”, *op. cit.*, s.39.
- ¹⁴ A. D. G ł a t o c z k i n, W. F. P i r o Ź k o w, Stan psychiczny człowieka pozbawionego wolności, „Gazeta Penitencjarna” 1973, nr 174, s.3–4.
- ¹⁵ H. Ś w i d a, Osobowość jako problem pedagogiki, Wrocław 1970, s.24.
- ¹⁶ J. M o r a w s k i, O potrzebie badania gwary przestępczej, „Przegląd Penitencjarny” 1968, VI, nr 1/17, s.73.
- ¹⁷ S. K r ó l i k o w s k a, *op. cit.*, s.56.
- ¹⁸ B. G e r e m e k, O językach tajemnych, „Teksty” 1980, z.2, s.13–36.
- ¹⁹ *ibid.*, s.25.
- ²⁰ *ibid.*, s.32.
- ²¹ *ibid.*, s.36.
- ²² *ibid.*, s.35.
- ²³ S. K r ó l i k o w s k a, *op. cit.*, s.56.
- ²⁴ St. M i l e w s k i, Gwara przestępcza i jej przenikanie... *op. cit.*, s.93.
- ²⁵ J. S t. G i z a, W. M o r a s i e w i c z, Homoseksualizm w środowisku więźniów młodocianych, „Przegląd Penitencjarny” 1968, nr 4/20/, s.45–60.
- ²⁶ R. Ł. D r w a l, Osobowość wychowanków zakładów poprawczych. Badania nad funkcjami podkultury zakładowej. Komitet Nauk Pedagogicznych PAN, Monografie Psychologiczne pod red. T. Tomaszewskiego, T XXXII, Wrocław 1981, s.129.
- ²⁷ A. W a l l i s, Słowo wstępne [w:] E. T. Hall, Ukryty wymiar, Warszawa 1976, s.6.
- ²⁸ E. T. H a l l, Ukryty wymiar, *op. cit.*, s.149.
- ²⁹ *ibid.*, s.40.
- ³⁰ *ibid.*, s.38.
- ³¹ *ibid.*, s.54 i n., por. opis eksperymentu Calhouna.
- ³² *ibid.*, s.66 i n.
- ³³ *ibid.*, s.261.
- ³⁴ *ibid.*, s.241, por. francuskie badania konsekwencji zatłoczenia w mieszkaniach miejskich.
- ³⁵ M. L e w a n d o w s k i, Po wyroku, Warszawa 1971, s.138.
- ³⁶ A. D. G ł a t o c z k i n, W. F. P i r o Ź k o w, *op. cit.*, s.3–4.
- ³⁷ R. Ł. D r w a l, *op. cit.*, s.129.
- ³⁸ E. T. H a l l, *op. cit.*, s.152.
- ³⁹ *ibid.*, s.152.
- ⁴⁰ R. Ł. D r w a l, *op. cit.*, s.128.
- ⁴¹ St. B e r n a l e w s k i, Podkultura „git-ludzi”, „Więź” 1974, nr 5/193/, s.47.
- ⁴² H. Ś w i d a, W. Ś w i d a, Młodociani przestępcy w więzieniu, Warszawa 1961.
- ⁴³ *ibid.*, s.50.
- ⁴⁴ *ibid.*, s.117.
- ⁴⁵ *ibid.*, s.180.
- ⁴⁶ cyt. za R. Ł. D r w a l, *op. cit.*, s.129.

⁴⁷ B. W a l i g ó r a, Funkcjonowanie człowieka w warunkach izolacji, UAM, Poznań 1974, s.52–56.

⁴⁸ A. P i l i n o w, J. W a s i l e w s k i, Nieformalna stratyfikacja wychowanków zakładu poprawczego, „Etyka”, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, z.8., 1971, s.162.

⁴⁹ St. B e r n a l e w s k i, op. cit., s.39.

⁵⁰ St. W i d ł a k, Zjawisko tabu językowego, „Lud”, T 52, 1968, s.12.

⁵¹ St. W i d ł a k, Tabu i eufemizm w językach nowożytnych, Biuletyn PTJ, 1963, T XXII, s.93.

⁵² M. S z e w c o w-S z e w c z y k, Tabu i eufemizmy językowe dawniej i dziś, „Poradnik Językowy” 1975, s.285–293.

⁵³ ibid., s.288.

⁵⁴ H. Ś w i d a, W. Ś w i d a, op. cit., s.37.

⁵⁵ K. S t ę p n i a k, Słowo i magia w świecie przestępczym, „Poradnik Językowy” 1974, z.6, s.298.

⁵⁶ ibid., s.299.

⁵⁷ St. B e r n a l e w s k i, op. cit., s.39.

